Nr. 200. We Lwowie, Czwartek d. 30. Sierpnia 1866. Rok V.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej. po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W Krakowie: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W Paryżu: na całą Francję jedynie p. *Ludwik Płoński*, rue des Tournelles, 20. We Wiedniu: p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile, 22, tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile, 9. W Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowanin.

Od wydawnictwa.

Przedpłata na „Gazetę Narodową:“
Z przesyłką pocztową:
od 1. września do końca roku **6** zł. **40** ct.
kwartalnie . . . . **4** „ **80** „
Bez przesyłki pocztowej w miejscu:
od 1. września do ostatniego grudnia 1866 . . . . . **5** zł. — c.
miesięcznie . . . . . . **1** „ **30** „

Razem z przedpłatą na Gazetę można przysyłać przedpłatę na **„Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych“** w kwocie . . . 11 złr.

Na **Broszurę „Rozprawy o funduszach krajowych“** w kwocie . . . 65 cnt.

Na **dramat** ś. p. Józefa Dzierzkowskiego pod tytułem **„KRZYWDA I ODWET“**, którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie . . . 50 cnt.

Na **KARTĘ POLSKI** . . . 2 złr. — „

***Lwów** d. 30. sierpnia.*

Pokój między Austrją a Prusami już zawarty finalnie, a zawarcie pokoju między Włochami a Austrją jest zupełnie pewne, jak twierdzą powszechnie. Ale nim jeszcze nastąpi to zawarcie formalne, ani jedna ani druga strona nie rozpuszcza wojsk swych. U granic południowych stoi pod bronią przeszło 250.000 austrjackiej armii, a więcej jeszcze włoskiej, podczas gdy w Wiedniu toczyć się będą rokowania o wynagrodzenie i sprostowanie granic.

Z początku była mowa o tem, iż cesarz Napoleon zwróci Austrji ustąpioną mu Wenecję, aby dwór austrjacki mógł ją potem odstąpić Włochom. Inaczej się jednak stało. Cesarz Napoleon przelał swe prawa do Wenecji bez wszelkich warunków na króla Wiktora Emanuela A w pokojowym traktacie prusko-austrjackim, jest dla króla włoskiego posiadanie Włoch zagwarantowane przez Austrję. Gabinet więc wiedeński w rokowaniach swych z Włochami nie ma już tej silnej podstawy do stawiania warunków, któreby miał odstępując sam Wenecję Włochom. Według międzynarodowego prawa, akt odstąpienia już jest po wszelkiej formie dokonany. Potrzeba tylko jeszcze fizycznego oddania w posiadanie Włoch fortec włoskich, i na tej podstawie jedynie może gabinet wiedeński stawiać i popierać swe żądania. W razie gdyby Włosi nie przystawali na warunki austrjackie, a Austrjacy na warunki włoskie, pozostałby *status quo*, równie kosztowny dla Austrji jak dla Włoch, równie więc oba państwa rujnujący finansowo. Dla bezpieczeństwa fortec czworoboku i załóg austrjackich, mogących być wygłodzonemi podczas dłuższego *status quo*, musiałaby Austrja utrzymywać i na dal nagromadzonych u granic weneckich 250 tysięcy wojska. Dla bezpieczeństwa posiadania królestwa Weneckiego, musieliby i Włosi całą swą armię utrzymywać w Weneckiem.

Prusy i Francja usunęły się wprawdzie od mięszania się dalszego w pokojowe układy między Włochami i Austrją, ale Prusy mając w traktacie pragskim zagwarantowane przez Austrję dla Włoch, posiadanie Wenecji, a Francja odstąpiwszy Wenecję Włochom, nie dopuściłyby ani Austrji uderzyć na weneckie ziemie, ani Włochom posunąć się poza granice im odstąpione. Obadwa te państwa, urządziwszy takie przymusowe *status quo* w Weneckiem, mało niby troszczą się o dalsze układy między gabinetem włoskim a wiedeńskim. Ale Francja w dalszych swych widokach politycznych radaby, aby pokój austrjacko-włoski przyszedł jak najprędzej do skutku i tym sposobem rozerwanem było stanowczo przymierze włosko-pruskie. Prusom zaś byłoby to bardzo na rękę, gdyby rokowania pokojowe przewlekały się jak najdłużej, a tymczasem Prusy miały czas przeprowadzić i zorganizować swe zabory. W traktacie pragskim mogły Prusy pomieścić i układy pokojowe austrjacko-włoskie. Austrja nie mogłaby się była usunąć od tego żądania, gdyby je Prusy postawiły były kategorycznie. Ale Prusy wolały, aby układy austrjacko-włoskie przewlekły się, i Francja jeszcze przez czas dłuższy nie miała możności wciągnąć Włochy i Austrją w swe przymierze i widoki polityczne. Świeżo pruskie dzienniki urzędowe i półurzędowe zgromiły organ konserwatystów pruskich, który po zawarciu pokoju w Pradze głos szyderski podniósł przeciw Włochom. Bismark w tych organach swych oświadcza, iż celem polityki pruskiej jest utrzymanie i nadal przymierza Prus z Włochami, t. j. Prusy obawiają się, aby po zawarciu pokoju, między Francją, Austrją i Włochami nie stanęło przymierze, mogące być bardzo groźne dla zaborów pruskich.

Lecz wróćmy do traktującego się o becnie w Wiedniu pokoju między Austrją a Włochami. Sam rząd tak mało ma nadziei, aby ten traktat pokojowy szybko przyszedł do skutku, iż z rozpoczęciem reorganizacji wewnętrznej postanowił nie czekać, aż pokój i na południu będzie przywrócony. Już się rozpoczęło porządkowanie finansów wydaniem patentu finansowego, który poniżej umieszczamy, a w tych dniach ma wypłynąć na jaw mianowanie ministerstwa węgierskiego. Że do zawarcia pokoju przyjdzie, to prawie rzeczą jest niewątpliwą. Obiedwie strony mają te same powody, przymuszające je w końcu do wzajemnych ustępstw. Ale targi o te ustępstwa mogą potrwać kilka tygodni. Międzynarodowe stosunki polityczne i handlowe, na lądzie i na morzu, między Austrją a Włochami bardzo wiele sprzecznych i obu państwom szkodliwych zawierają punktów, aby ten ogrom trudności i przy najlepszej chęci, prędko owładnąć i uporządkować się dał. Potrzeba z gruntu nowe traktaty handlowe i żeglugi zawrzeć obu mocarstwom, aby mogły ustać nietylko wszelkie drażliwe stosunki wzajemne, ale i oba państwa dźwignąć się z finansowego upadku. Przemysłowcy i kupcy austrjaccy twierdzą, iż dobry traktat handlowy włosko-austrjacki więcejby przyniósł korzyści Austrji, niż największa możliwa kwota wynadgrodzenia za opuszczenie fortec włoskich.

Przegląd polityczny.

Gaz. Wied. z d. 28. bm. ogłasza w swej części urzędowej następnjącą **ustawę** z d. 25. sierpnia r. b. w celu postarauia się o środki pieniężne dla pokrycia spowodowanych wypadkamł wojennemi i ich skntkami wymogów, i dla uorganizowania i ograniczenia ruchomego długu państwa, w pieniądzach papierowych. Ustawa jest ważną dla całej monarchii.

„Aby administracja skarbowa mogła być w położeniu postarania się o środki pieniężne, niezbędne z powodu wypadków wojennych i ich następstw, by mogła zarząd ekonomiczny państwa wśród nieustającego uszczuplenia zwykłych dochodów państwa dalej prowadzić, tudzież aby pod naciskiem ostatnich czasów, skutkiem zniewalających potrzeb państwa, narosłemu w pieniądzach papierowych istniejącemu ruchomemu długowi państwa nadać stałą normę i ograniczenie, uznaję za dobre w zastosowaniu do ustawy z d. 7. lipca r. b. i z odwołaniem się do ustawy z d. 5. maja r. b. na mocy mego patentu z d. 20. września 1865 r. po wysłuchaniu mojej Rady państwa, rozporządzić co następuje:

I. Mój minister skarbu zostaje upoważniony, na rachunek kredytu, otworzonego ustawą z d. 7. lipca r. b. w sumie łącznej 200 milionów złr., z którego 140 milionów złr. dotąd jest rozporządzalnych, postarać się o sumę 50 milionów złr., za pomocą wydania 5 procentowych zapisów długu państwa, któreby opiewały na walutę austrjacką, z których odsetki płatne byłyby każdego 1. maja i 1. listopada, i któreby na podstawie art. VI. ustawy z d. 3. grudnia 1859 umarzały $^1/_2$ procentu corocznie. Minister skarbu ma się o tę sumę postarać w ten sposób, że te obligacje zbyte zostaną po cenach o ile możności najlepszych przez sprzedaż komisyjną albo przez odstąpienie ich jakiej zawiązać się mogącej spółce aż do wysokości powyższej kwoty w gotówce.

II. Za resztę kwoty, pozostającej z otworzonego ustawą z d. 7. lipca r. b. kredytu zostaną aż do wysokości 90 milionów złr. w. a. sporządzone formalne jedno i pięcioreńskowe bilety rządowe i od d. 1. września w miarę potrzeby w obieg puszczone.

Zarazem zastrzega się dla administracji skarbowej prawo postarania się o ekwiwalent dla zaliczonych już przez bank narodowy na podstawie ustawy z d. 7. lipca r. b. 60 milionów złr. w notach bankowych, a to za pomocą emisji formalnych biletów rządowych jedno i pięcioreńskowych na ten wypadek i w tej wysokości, gdyby zwrot wziętej z banku zaliczki wyłącznie w jej własnych notach zupełnie albo częściowo w ciągu jednego roku po zawarciu pokoju z bieżących dochodów, i innych wpływów i operacyj kredytowych nie mógł być możliwym.

III. Dalej będą stosownie do zawartego między administracją skarbową a austrjackim bankiem narodowym d. 3. lipca r. b. układu owe noty banku narodowego na 1 złr. w. a. z datą 1. stycznia 1858 i na 5 złr. w. a. z datą 1. maja 1850, które na mocy ustawy z d. 5. maja 1866 biletami rządowemi uznane zostały, od d. 1. stycznia 1867 począwszy z obiegu ściągane, a w ich miejsce wydawane będą formalne bilety rządowe równej wartości.

Zamiana ta ma się odbywać w ten sposób, że od dnia 1. stycznia do kas rządowych wpływające, w firmę banku narodowego opatrzone 1 i 5 reńskowe noty w kasach rządowych celem oddania ich bankowi narodowemu i zniszczeniu, zatrzymane i zastąpione w obiegu odpowiednim ekwiwalentem nowo wydać się mających formalnych biletów rządowych. Dla tych not jedno i pięcioreńskowych, które mają firmę banku narodowego a będą w obiegu po za obrębem kas rządowych w dniu i po dniu 1. stycznia 1867, wyznacza się termin do 31. grudnia 1869, w którym to czasie wymieniane być mogą na żądanie stron w pełnej imiennej wartości w umyślnie na to przeznaczonych kasach na bilety rządowe; od dnia 1. stycznia 1870 do końca grudnia 1872 nastąpić będzie mogła wymiana tylko na formalne pisemne podanie, wystósowane do mego ministerstwa skarbu, po upływie którego terminu odpada zobowiązanie wymiany.

IV. Na wypadek, gdyby w wykonaniu postanowień art. II. i III. ustawy niniejszej nastąpiło przepełnienie w obiegu biletów jedno i pięcioreńskowych, jest mój minister skarbu upoważnionym puścić w obieg zamiast biletów najmniejszej kategorji, bilety na 25 i 50 złr. z zachowaniem granicy maksymalnej, oznaczonej w ogóle przy emisji biletów rządowych.

V. Do tych podług art. II. III. i IV. wydać się mających formalnych biletów rządowych, odnoszą się ogólne zobowiązania przyjmowania tychże w miejsce wypłaty, które zostały ogłoszone ustawą z dnia 5. maja rb. względem not bankowych 1 i 5 reńskowych, uznanych biletami rządowemi.

Podług tego formalne bilety skarbowe na mocy niniejszej ustawy wydać się mające, mają wszystkie rządowe kasy i urzęda przy wszystkich wpłatach, które w skutek osobnych postanowień w monecie brzęczącej niszczone być nie winny, przyjmować w ich imiennej wartości, tudzież przy wszystkich wypłatach rządowych, przy których wyraźnie nie orzeczono, iż w monecie brzęczącej czynione być muszą, w miejsce wypłaty w imiennej wartości wydawać; tudzież jest każdy bez wyjątku, nie naruszając zawartych w cesarskiem rozporządzeniu z dnia 7. lutego 1856 i w patencie z dn. 27. kwietnia 1858 postanowień, obowiązanym przyjmować bilety rządowe w ich pełnej wartości imiennej, jako wypłatę, a względnie przyjmować od uprzywilejowanego banku narodowego przy wymianie not bankowych, jako też przy ściąganiu pojedyńczych rodzajów lub całego nakładu not bankowych (§. 15 i 18 statutów tego zakładu).

Ogólne zobowiązanie przyjmowania w miejsce wypłat w pełnej imiennej wartości noszących firmę banku narodowego podług art. III. niniejszej ustawy z obiegu ściągnąć się mających not 1 i 5 reńskowych, zostaje w mocy aż po dzień 31. grudnia 1868.

VI. Wydać się mające podług art. II. w sumie 90 milionów złotych bilety rządowe, uznane w moc ustawy d. 5. maja 1866 biletami rządowemi noty uprzyw. austr. banku narodowego w sumie 150 milionów złotych, a względnie podług art. III. niniejszej ustawy z wymiany tychże powstały ekwiwalent w biletach rządowych, następnie tytułem zaliczki wzięta z austr. banku narodowego w moc ustawy z dnia 7. lipca 1866 w ciągu roku a ewentualnie podług art. II. niniejszej ustawy biletami rządowemi zastąpić się mająca suma 60 milionów złr., będą w ten sposób z wydanemi przez państwo a ustawą z dnia 17. listopada 1863 na 100 milionów złr. w maksymalnej wartości obiegowej ograniczonemi asygnatami hipotekarnemi częściowemi połączone— że suma na karb państwa obiegających znaczków pieniężnych z sumą owych w obiegu będących częściowych hipotekarnych asygnat razem nie może więcej wynosić, jak 400 milionów. Zarazem jednak minister skarbu jest upoważnionym w razie, gdyby w obiegu będące asygnaty hipotekarne spadły pod prawne minimum, które jest oznaczone dla tego rodzaju efektów, pokryć ten ubytek asygnat hipotekarnych, odpowiedniem pomnożeniem obiegu biletów rządowych, a w razie gdyby się wzmogło pożądanie asygnat hipotekarnych, aby w miarę wzmagającego się ich przy zachowaniu tychże maksimum 100 milionów złotych odbytu, obieg biletów rządowych odpowiednio zmieniony został.

Tem uregulowaniem stosunku między biletami rządowemi a częściowemi asygnatami hipotecznemi pozostaje przyznane tym ostatnim — przez wciągnięcie prawa zastawu w księgi publiczne — zabezpieczenie na salinach erarjalnych w Gmunden, na salinach erarjalnych w Hallein i na salinach erarjalnych w Ausse zupełnie nienaruszone.

VII. Bilety rządowe należy uważać za będące w obiegu, skoro takowe przez rządową kasę centralną bądź dla wyposażenia kas innych, bądź drogą wypłat stronom wydane zostaną.

Dla tego też proste rezerwy biletów rządowych, które w centralnej kasie rządowej celem kiedyś nastąpić mającego wydania albo nastąpić mającej wymiany za takie bilety rządowe, które stały się nieużytecznemi lub za wyszłe z obiegu bilety rządowe w zapasie są trzymane, nie mogą być uważane za będące w obiegu, i podług tego też należy obliczać prawne maksimum ilości obiegowej tych biletów. To samo tyczy się także do obliczenia owej maksymalnej ilości obiegowej 150 milionów złr., które podług artykułu II. ustawy z 5. maja r. b. biletami rządowemi jako jedno i pięcioreńskowe noty uznane zostały, a które stosownie do układu z dnia 3. lipca b. r. w austrjackim banku narodowym leżą w rezerwie.

VIII. Oznaczona w art. VI. i VII. niniejszej ustawy granica maksymalna ruchomego długu w znaczkach pieniężnych nie może być w razie przywrócenia zapewnionego stanu pokoju przekroczoną, i w razie ziszczenia się przypuszczenia tego nie nastąpi na podstawie mojego patentu z 20. września 1863 dalsze pomnożenie znaczków pieniężnych.

W to maksimum wliczyć należy także owe kwoty, które skarb dla ulżenia nieszczęść wojennych lub panującego niedostatku w pojedyńczych częściach kraju w najbliższym perjodzie przejściowym tytułem zaliczek lub pożyczek pojedyńczym osobom lub korporacjam w biletach rządowych udzielić może.

Postanowienia względem fundowania, a względnie umórzenia tych biletów rządowych zostaną oznaczone osobną, o ile możności w jak najkrótszym czasie wydać się mającą ustawą.

IX. Co do asygnatek zdawkowych, pozostają w całej mocy postanowienia ces. rozporządzenia z d. 17. listopada 1860 r. i ustawa z. d. 25. maja 1866 r.

X. Komisja do kontroli długu państwa będzie względem przewidzianej artykułem I. niniejszej ustawy emisji zapisów długu państwa pełnić swoje obowiązki, ustawą określone, a mianowicie będzie wydawać się mające efekta kontrasygnować.

Będzie ona dalej czuwać nad obiegiem istniejących jeszcze w formie not bankowych biletów rządowych, jak i nad następną wymianą tychże na formalne bilety rządowe i w ogóle nad emisją tych ostatnich i nad zachowaniem oznaczonej ustawą niniejszą granicy maksymalnej co do istniejącego w znaczkach pieniężnych długu ruchomego, tudzież nad stosunkiem tych ostatnich do będących w obiegu parcjalnych asygnat hipotecznych, w końcu będzie ona ogłaszać co miesiąca wykaz, będących jeszcze w obiegu biletów rządowych 1 i 5-reńskowych, mających formę banknotów, wykaz ilości w obiegu będących częściowych asygnat hipotecznych jak też i wykaz łącznej sumy wszystkich trzech kategoryj, a to w ten sposób, aby w centralnej kasie państwa, albo w kasach bankowych jedynie w pogotowiu trzymane efekta, w myśl art, 7. niniejszej ustawy nie były liczone, za będące w obiegu.

XI. Moj minister skarbu ma polecenie wykonać niniejszą ustawę.

Schönbrunn d. 25. sierpnia 1866.

Franciszek Józef w. r.

Belcredi w. r. *Larisch* w. r.

Z najwyższego polecenia
Bernard Mayer w. r.

Na zbyt wielką obfitość wiadomości politycznych żalić się nie można. Po ostatnich olbrzymich wypadkach nastąpiła chwilowa cisza. Pokój między Austrją a Prusami już zawarty, o ratyfikacji układu pokojowego lada chwila nadejdzie wiadomość telegraficzna; pokój między Austrją a Włochami zawarty niezawodnie będzie wkrótce; kwestja wynagrodzenia dla Francji przycichła, powstanie polskie na Sybirze, o którem nowych kilka szczegółów podaje list naszego korespondenta z Celigny, uważane jest przez Europę za sprawę czysto domową carstwa moskiewskiego. Powstanie Greków na wyspie Kandji nie przybrało jeszcze takich rozmiarów, by pragnącą spokoju Europę do czynnego wmieszania się skłonić mogło; kwestja rzymska ciągle „in statu quo ante,“ bo Ojciec święty na wszelkie propozycje pojednania się z Wiktorem Ema-

nuelem odpowiada „non possumus," słowem, w chwili obecnej nie ma zgoła żadnej wiadomości o ważniejszym a nowym wypadku, boć nowa, przez rząd austrjacki zaciągnięta pożyczka w formie emisji papierów na 140 milionów nie należy bynajmniej do nowin. Także i w wewnętrznych, a nas bliżej, bo bezpośrednio obchodzących sprawach Austrji, której przeobrażenia z takiem upragnieniem wszystkie bez wyjątku ludy, w skład monarchii tej wchodzące, wyczekują, nic zaszło jeszcze nic stanowczego; z tych wiadomości jednak, jakie mamy przed sobą, widać, że wpływ węgiersko-niemieckiego stronnictwa dualistycznego ciągle przeważa, i że życzeniom, wyrażonym przez Węgry tylekrotnie co do osobnego ministerstwa węgierskiego i w ogóle przywrócenia ustaw z roku 1848, stanie się teraz zadość. Według doniesień najnowszych, miał już rząd powziąć w sprawie węgierskiej ostateczne postanowienia, i dnia 6. października ma ministerstwo węgierskie otworzyć posiedzenia sejmu peszteńskiego. Ministerstwo to ma według tych najnowszych wersyj tawernikus baron Sennyey w połączeniu z liberalnemi żywiołami, a kanclerz Majlath miałby być mianowany judex curiae czyli ministrem sprawiedliwości. Co do gabinetu wiedeńskiego utrzymują się pomimo półurzędowych zaprzeczeń ciągle pogłoski o bliskiej jego zmianie, a o wystąpieniu hr. Belcrediego, który jest przeciwnym — jak utrzymują — czysto dualistycznemu ustrojowi monarchii, piszą korespondenci wiedeńscy dzienników zagranicznych, jako o rzeczy zupełnie pewnej. Nie zdaje się także, by rząd ufał zbyt mocno trwałości dopiero co zawartego pokoju, przebija się to nietylko z wielu ustępów przytoczonej powyżej w całości ustawy o nowej operacji finansowej, ale widać z tego, że dotąd nic przedsięwzięto żadnego prawie kroku celem zmniejszenia stanu armii, do takiej nadzwyczajnej wysokości w czasach ostatnich podniesionego. a nawet jak donoszą ma być ten stan powiększonym. Tak piszą z Wiednia do *Bresl. Ztg.*, że korpusy ochotnicze, mianowicie bataliony ochotników strzelców wiedeńskich i korpusy strzelców alpejskich w bataliony strzelców regularnych przeobrażone zostaną, a liczba pułków pieszych liniowych, których Austrja ma obecnie 80, ma być pomimo utraty pół trzecia miliona ludności przez utratę Wenecji o 20 pomnożoną, tak, że na przyszłość ma być 100 pułków piechoty, a w miejsce 12 pułków artylerji, ma być na przyszłość 20 pułków. Mówiąc już o sprawach armii, dodamy, że jak donosi dziennik *Swiet* a za nim inne dzienniki, został jen. Benedek przed c. k. sąd wojenny powołany.

Co do gospodarki pruskiej w Niemczech, ważną jest wiadomość, odnosząca się do sprawy saskiej:

Król saski uprzedzając żądania Prus, wysłał temi dniami jak zaręcza *A. Ztg.* do Berlina p. Friesen z propozycją następującej konwencji: Wojska pruskie załogować będą stale w Lipsku i Budziszynie (Bautzen); natomiast zajmie armia saska miasta Drezno, Pławno (Plauen), Żytawę (Zittau) i Cwitawę (Zwickau), oraz stanowić będzie część załóg związkowych twierdz Moguncji i Rendsburga. Wodzem naczelnym wojsk saskich ma być książę następca tronu saski, uznając przecież w królu pruskim swego wojskowego zwierzchnika. Co do przysięgi wojskowej, życzy sobie Saksonia rozstrzygnąć ostatecznie dopiero po ukonstytuowaniu związku północnego. Powyższe propozycje nazywają gazety pruskie po prostu: śmiesznemi, litując się nad zaślepieniem dworu saskiego, który zdaje się wcale nie pojmować, że w razie oporu i stawiania trudności, łatwo może doprowadzić do całkowitej aneksji królestwa Saskiego do Prus, za czem zresztą już się oświadczyło zręcznie zorganizowane przez władze pruskie zgromadzenie ludowe w Lipsku. Prusy bowiem żądają od króla saskiego nietylko 20 milionów talarów kontrybucji i ustąpienia praw zwierzchnictwa pod względem wojskowym i dyplomatycznym, ale także pragną wojskiem swem obsadzić wszystkie miejsca obronne w Saksonii, do których naturalnie i Drezno, fortyfikowane na gwałt z rozkazu naczelnej komendy pruskiej, policzono. W ten sposób oczywista, że istnienie odrębnego królestwa Saskiego byłoby całkiem iluzyjne, stanowisko zaś króla Jana równałoby się mniej więcej stanowisku naczelnego prezesa lub honorowego namiestnika pruskiego, na co może monarcha saski nie przystanie. Trudna jednakże sprawa z p. Bismarkiem, który na gołosłowną interwencję Francji bodaj zważać będzie, i jeżeli tego uzna potrzebę, z zwykłą loiką wywnioskuje tytuł prawny i konieczność wcielenia krnąbrnej Saksonii do państwa Hohenzollernów. Wszakże i liczne petycje, tysiącami podpisów opatrzone, z Hanoweru, Hesji elektoralnej i księstwa nasauskiego, berlińskiej izbie poselskiej przesłane, nie zdołały przekonać p. prezesa ministrów, iżby ludy państw anektowanych nie miały z radością błogosławić chwili, w której dobroczynna Opatrzności ręka łączy je z potężną pruską ojczyzną.

Przeciw tej polityce annoksyjnej pruskiej występują stanowczo dzienniki francuzkie. *Constitutionnel* w numerze najnowszym potępia bez ogródek postępowanie p. Bismarka, nie z powodu, że kraje podbite przyłącza do Prus, ale z powodu, że czyni to wbrew woli ludów, które annektuje, a przynajmniej bez pytania tych ludów o ich wolę. „Jeżeli prawdą jest — mówi *Constit.* — że Prusy, jak to utrzymywano w Berlinie, toczyły wojnę przeciw monarchom a nie przeciw narodom, więc były właśnie najsłuszniejsze powody zapytania się tych ludów o ich wolę. Jeżeli wreszcie celem wojny nie było, jak rząd pruski oświadczał, zdobywanie krajów, lecz utworzenie nowego północno-niemieckiego związku, więc mógł zwycięzca zmusić do przymierza z tym związkiem, ale zachować przytem niepodległość pokonanych państw." P. Bismark jednak nie troszczy się o wolę narodów, ani o artykuły dzienników francuzkich. On zna tylko swoją wolę i podług niej postępuje.

Książę pruski Fryderyk Karol uda się d. 1. września ze sztabem swoim z Pragi do Drezna, a d. 5. września wejdzie do Berlina jako komendant pierwszej armii pruskiej na czele gwardyjskiego korpusu armii. Książę Albrecht odjedzie z swoim sztabem już 30. bm. wprost z Pragi do Berlina.

Pociągiem porannym d. 26. bm. odeszło z Wiednia do 300 jeńców pruskich, przywiezionych parostatkiem z Piotrowaradynu, dla wymiany do Oderberga. Wymiana jeńców rozpocznie się tego tygodnia.

Niemcy. D. 27. sierpnia nastąpiło otwarcie Izby bawarskiej. Br. Pfordten przedłożył traktat pokoju z Prusami, tudzież projekt ustawy względem dostarczenia 30 milionów złr. jako wynagrodzenia kosztów wojennych.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Rzym d. 20. sierpnia.

(AJO) Nie pisałem wam z Pompei, gdzie parę dni zabawiłem, boć szczegółowe opisywanie zwalisk tego rzymskiego miasta byłoby w tem miejscu nieodpowiedniem, a wzmianka tylko o niektórych rzeczach równałaby się świętokradztwu. Siedziałem wśród gruzów, myślałem o przeszłości, i byłem że tak powiem odurzony. Przy mnie odkopywano jakiś pomniejszy domek. Na ścianach znaleziono pyszne malowidła al Fresco — z których jedno przedstawiało Amora i Psychę. Na baczną uwagę zasługuje ta okoliczność, że barwy na wszystkich obrazach są nadzwyczaj żywe i zupełnie takie, jakby dziś wyszły z pod ręki artysty, lecz zaledwie na nie padnie promień słońca, zaczynają pełznąć, i dla tego nadzorca robót każe je zazwyczaj osłaniać deskami. Jeżeli malowidło jest rzadkiej piękności, natenczas je wycinają z muru i posyłają do muzeum neapolitańskiego. Robotnicy kopią od góry, a przyszedłszy do tego miejsca, gdzie już jakie takie można znaleźć przedmioty, zatrzymują się nagle, rozpoczynając pracę w innem miejscu. Za zjawieniem się dopiero jakiejś ważnej osobistości odgrzebują przedmioty, między któremi wiele bajecznej jest wartości. Domku rzeźbiarza, który stoi tuż obok ulicy portowej, a przy którym odsłonięto dwie głowy w płaskorzeźbie, tworzące godło jego zatrudnienia, nie odkopano jeszcze. Jak na teraz roboty postępują ślimaczym krokiem. Z powodu nieznośnych upałów, nie pracuje dziennie nad 40 ludzi. Z całej Pompei odkopano zaledwie jedną trzecią część.

Z Pompei prócz rodziny Diodema, żołnierza stojącego u bramy miasta i kilku innych osób, uratowali się prawie wszyscy. Inaczej się rzecz ma z Herkulanum. Tam spodziewają się znaleźć bardzo wiele osób i nieskończoną ilość bogactw, gdyż pierwszy prąd węgla i lawy uderzył najpierw na Herkulanum, jako na miasto leżące tuż u podnóża Wezuwjusza. Gdyby nie dwa miasteczka, stojące dziś na lawie, pokrywającej Herkulanum to jest Portici, i Torre del Greci, prace postępowałyby z wielkim pospiechem, lecz niestety ta wielka przeszkoda nie pozwala posuwać się naprzód. Gdyby rząd miał pieniądze, mógłby zakupić wszystkie budowle, takowe zburzyć i dopiero rozpocząć odkopywania na wielką skalę.

Byłem na Wezuwiuszu. Krater się dymi, czasami wyrzuci jakąś iskrę, lecz wybuchem nie grozi. O grocie lazurowej, pomniku Wirgiliusza, jednem słowem o wszystkiem, co na bliższą uwagę we Włoszech zasługuje — napiszę wam później, a wy może to umieścicie w odcinkach *Gaz. Narodowej.*

Wyjechawszy o godzinie 10. z rana z Neapolu, przybywa się do Ceprano o godzinie 2. z południa. Tutaj władze papiezkie zatrzymują i otaczają pociąg. Jeźliś przejechał pół Europy bez paszportu, tutaj ci się coś podobnego nie uda. Rad nierad musisz się wylegitymować. Komisarz policyjny zabiera ci paszport, a dając pokwitowanie, oznajmia, że papiery swe odbierzesz dopiero w Rzymie na dworcu kolei. Rzeczy przechodzą przez surową kontrolę, obejmującą nietylko przedmioty, podpadające opłacie cłowej, lecz nawet i książki, potępione przez ś. konzultę. Biada jeżli znajdą Renana lub Straussa. Nietylko że skonfiskują, lecz gotowi są za karę nie puścić do św. miasta. Opuściwszy prowincje włoskie, wjeżdżasz w inną atmosferę, i pomimo woli oglądasz się w koło, bo zdaje ci się, że o parę kroków ujrzysz kozaków z zamaszystemi nahajkami. We Frosinone, gdzie przed trzema miesiącami był ustanowiony sąd doraźny na brygantów, rozniosła się była pogłoska, że rozbójnicy koczują niedaleko od dworca kolei żelaznej. W parę minut wsiadł do naszego wagonu jeden sierżant papiezkiej żandarmerji, Włoch, jeden oficer strzelców, Szwajcar — i jeden podporucznik z legionu cudzoziemskiego, Belgijczyk. Zapytani, odpowiedzieli, że jadą po posiłki do najbliższej stacji wojskowej, ponieważ silna banda brygantów zjawiła się w okolicznych górach. Włoch i Belg mówili bardzo oględnie. Lękali się zapewne, aby ich nie zrozumiano. Co się tyczy Szwajcara, ten odpowiadał na wszystkie zapytania bardzo swobodnie. Prócz mnie nikt w całym wagonie nie rozumiał po niemiecku. Pytałem się z jakich żywiołów złożony batalion strzelecki, odparł: z samych Szwajcarów. Z czego się składa legion cudzoziemski? Z samej zbieraniny. Z czego reszta armii? Także z motłochu, zbieranego po całym świecie. Włochów w ogólności bardzo mało, coby chcieli walczyć w obronie kluczów św. Piotra. Na zapytanie: jak sprawa stoi z brygantami, odrzekł mi temi słowy: „Od czasu, jak przyszliśmy na granicę w miejsce Francuzów, złapaliśmy przeszło 40 brygantów, z których do 30 wypuszczono znów na wolność." Nie wiem, czy mówił prawdę.

Pola całego terytorjum papiezkiego albo źle, albo wcale nieuprawiane, miasteczka i wioski opuszczone — wszystko w dziwnem zaniedbaniu. Napoiwszy widok staremi wodociągami rzymskiemi, prześliczną i w nieskończoność płynącą K a m p a n i ą z malowniczym obrazem Rzymu, przybywasz wreszcie do najnędzniejszego w świecie dworca kolei żelaznej. Tutaj zwracają ci paszport. Przybywszy do hotelu, musisz znów oddać swe legitymacje, i dopiero wtedy ci oddają, jeźli się wyprowadzasz do prywatnego mieszkania. Sekowanie wielkie, rygor policyjny czuć się daje na każdym kroku.

Francuzi zajmują w Rzymie prócz twierdzy św. Anioła wszystkie ważniejsze miejsca. Z ludnością i armią papiezką, żołnierze Napoleona III. nie komunikują się prawie nigdy. Zastanawia to nie mało, że zdybuje się często nietylko żołnierzy, lecz i żandarmów francuzkich. Czyż Napoleon zaprowadził obok okupacji militarnej i okupację policyjną? Na to zapytanie krótką dano mi odpowiedź. Przed niedawnemi czasy Włosi sztyletowali Francuzów po wszystkich ulicach. Dwór paryzki nadesłał swych żandarmów, i od tego czasu ustały skrytobójstwa. Jestem od niedawna w Rzymie, a już słyszałem o czterech morderstwach. Jadąc wczoraj do kościoła św. Pawła, widziałem na ulicy śmiertelnie poranionego, którego władze odnosiły do szpitalu. Ze zbrodnią można się tu spotkać na każdym kroku.

Papieża zdybałem kilka razy. Przejeżdża zazwyczaj z licznym orszakiem gwardji. Zdrów zupełnie. Podczas kiedy ludność przyklęka jak przed obrazem Madonny, on ją błogosławi. Na spokojnej twarzy zawsze jaśnieje uśmiech. Kardynał Antonelli zdrów także. W czerwonych pończochach i w czarnej sukni, podszytej czerwoną materją, przechadzał się wczoraj po Monte Pincio. Opodal czekała nań czerwona jak rak kareta.

Nad czem rozprawiają ojcowie duchowni, o tem ja nie wiem. Nie mając znajomości na dworze, trudno mi pisać o kombinacjach politycznych. Korespondent *Czasu* napisze nierównie lepiej. Przy tej sposobności muszę go tylko poprosić, aby nie donosił, że Wiktor Emanuel zamyśla oddać Piusowi dawne prowincje rzymskie, ponieważ doniesienia podobne są śmieszną inwencją. Wiktor Emanuel ma szczerą i nieprzymuszoną wolę zabrać Rzym, więc o oddawaniu dawnych prowincyj ani myśli.

Celigny d. 24. sierpnia.

Od niejakiego czasu stałem się bardzo nieakuratnym korespondentem waszym. Przebaczcie, daję obietnicę, że się poprawię.

Wiele i bardzo smutnych otrzymaliśmy nowin z Kongresówki i z nieszczęśliwej Litwy. Moskiewska administracja prowincyj polskich ciągle nosi na sobie charakter zemsty, nienawiści i szykany. Czy to w kwestjach ekonomicznych, czy też religii i oświaty, czyny rządu są teroryzmem i zemstą napiętnowane, a wykonawcy jego sami nie inaczej stanowisko swe pojmują jak policjantów i oprawców politycznych, których tchórzliwy rząd zesłał, żeby wycisnąć ostatnią kroplę narodowego życia w kraju, który zrozpaczony prześladowaniem i uciskiem, porwał się do broni i przerwał poobiedni sen odurzonej winem władzy.

Do prześladowania, tego celu i środku dobrotliwego caratu, słudzy jego, powiernicy, jego zastępcy na Litwie i w Kongresówce, dodają ciągle śmiech, żart i drwinki z tego, co jest najświętszem dla każdego człowieka, drażnią ciągle niezagojone rany, karmią żółcią przepełnione boleścią piersi.

Niedawna podróż litewskiego satrapy po ziemiach, zbroczonych krwią polską, jest najwymowniejszym dowodem słów naszych. Kaufmann, ten Niemiec w skórze moskiewskiego jenerała, ten protestant, apostołujący prawosławie, przysłany do Litwy dla wynarodowienia kraju, zniszczenia ostatnich śladów cywilizacji polskiej, odzywa się do szlachty rossieńskiego powiatu w te słowa: „Dziękuję obecnemu tu panu Taraszkiewiczowi za to, że sprzedał majątek swój moskiewskiemu obywatelowi. Nie patrzcie na te wymagania rządu jako na prześladowanie pojedyńczych osobistości w kraju; jest to zupełne, wszechstronne prześladowanie polskiego elementu w Litwie. Prześladowanie to powinno być doprowadzone do końca, do ostatniej kropli. Mam nadzieję, panowie, że wy sami dopomożecie mi w tym względzie." Słowa te przypominają nam zwyczaje dzikich ludów Ameryki, którzy przed zjedzeniem swoich wojennych niewolników, rozkazywali im narąbać i przynieść drzewa dla wzniecenia dobrego ognia, na którym mieli być upieczeni. W Rossieniach Kaufmann powiedział do miejscowego dziekana: „Wasi księża fanatyzują naród, (nie dozwalając szerzyć się szyzmie). Dla czego pan to dopuszczasz? Tem szkodzisz pan i księżom i narodowi i sobie, i odpowiesz przed Bogiem, ale wprzódy odpowiesz przed władzą ziemską. Więcej złego, jakie narobiło tutejsze, szczególnie zakonne duchowieństwo, nie można było narobić. Zamiast ogłaszania Boskiej nauki, ogłaszało polityczną rozpustę, zamiast oświecać naród, wychowywało go w złem, uczyło nie tego, czego Chrystus uczył. Jest tu kilku księży, co się nie źle prowadzą i wypełniają dobrze obowiązki swoje (aluzja do tych, co przyjęli prawosławie). Ja rad jestem, gdy mnie ukażą takich, ja rad, gdy ich pochwalić mogę. Niech wszyscy przystąpią do tych wyjątków. Dziękuję wam za to, że przyjęliście udział w wybudowaniu prawosławnej cerkwi, ale w ogóle nie mam za co więcej was chwalić. Rzymsko-katolickie duchowieństwo starało się i stara utworzyć tu jakąś niechrześciańską polityczną sektę; wszystko, co było złem w kraju, i skutki jego, ciężą na odpowiedzialności tutejszego duchowieństwa."

Coś nieludzkiego, zwierzęcego słyszymy w każdem słowie tego propagatora prawosławia. Jeden znakomity publicysta, przeczytawszy w dziennikach uniesienie Moskali, że protestant Kaufman całował w rękę popa w prawosławnym kościółku na Litwie, powiedział: „dobrze, że nie żyjemy w czasach ubóstwiania byka Apisa, gdy wierni całowali pod ogon święte zwierzę: jenerał Kaufman musiałby schylić swe namaszczone carskiem pomazaniem czoło i przyłożyć usta do uświeconego miejsca, dla okazania swej wiernopoddańczej służby."

Zwracając uwagę na wychowanie narodu, Kaufman powiada, że szczególnie potrzeba zwrócić uwagę na wychowanie kobiet, dla zniszczenia tego złego wpływu, które Żmudzinki wywierają na swoje dzieci przez religijny fanatyzm i ciemnotę. Czy nie chce satrapa Litwy dobić się tego na Żmudzi, co stało się rzeczą tak powszednią w całej Moskwie, że każdy wyższy urzędnik przy objeździe powiatu, na wszelkim noclegu spotyka dziewczynę, którą wyznacza dla niego gmina przez losowanie?

Drwinami i śmiechem pokrywają dzienniki moskiewskie głos niezależnego dziennikarstwa polskiego, oburzający się na to, że Warszawa tak tańczy szalenie, jakby na śmierć zatańcować się chciała. „Cóż w tem dziwnego," powiadają moskiewskie dzienniki: „Warszawa, jak należy małemu Paryżowi, po małem wytoczeniu z niej krwi, daje maleńkie baliki, w swych małych ogródkach i małemi orkiestrami, bawi wielkie tłumy głupców. Jest to rzecz taka naturalna, że polskim gazetkom nie należałoby odzywać się o tem z takiem oburzeniem."

Bawcie się Warszawianie, bawcie się ojcowie, matki i siostry; wyście zapomnieli o dzieciach i braciach waszych w Sybirze, a tam się znowu krew droga dla was leje, i chciwe pieniędzy dzikie hordy Tunguzów i Burjatów polują na nich jak na dzikie zwierzęta!...

O tej okropnej wiadomości, którą otrzymaliśmy wczoraj, jutro do was napiszemy.

Celigny d. 25. sierpnia.

Straszna wiadomość z Syberji nową żałobą okryje kraj cały. Zesłani do katorżnych robót Polacy, umieszczeni byli po wszystkich skarbowych kopalniach i fabrykach Syberji, lecz wkrótce miejsca zabrakło, bo ciągle nowi przybywali. Rząd udał się do prywatnych przedsiębiorców, ofiarując im polskich niewolników bezpłatnie, jeżeli tylko zobowiążą się strzedz ich dobrze i męczyć tyle, ile męczą Polaków do ciężkich robót zesłanych. Przedsiębiorcy, lękając się odpowiedzialności za zbiegów przed rządem, wyrzekli się wszyscy dogodności mieć bezpłatnego robotnika. Wtedy to zarząd sybirski, nie wiedząc co robić z nowoprzybywającymi Polakami, rozkazał 1000 ludzi, partjami po 50, okutych w kajdany posłać dla robienia drogi na około jeziora Bajkału, dodając konwoju po dziesięć żołnierzy do każdej partji. Oddziałem i robotami dowodził inżynierny pułkownik Szac, znany w Syberji z wściekłości i dzikiego obchodzenia się z nieszczęśliwymi zesłańcami. Ciężka praca w miejscowości bezludnej, niezdrowej, nędzny pokarm i nieludzkie obejście się, doprowadziły jednę z takich partyj, pracującą około utulikskiej stacji, (o 100 wiorst od Irkucka), do rozpaczy. Nieszczęśliwi postanowili umrzeć albo odzyskać swobodę, rzucając się do Chin przez granicę, która nie tak daleko przechodzi od jeziora Bajkału. Dnia 24. czerwca, według wschodniego stylu, dopatrzywszy chwili, gdy znużona warta drzemać zaczęła, Polacy rzucili się na nią, rozbroili, powiązali i rozbiwszy kajdany, posunęli się naprzód dla oswobodzenia następnej partji. Szczęście im sprzyjało i w ciągu dnia jednego wszystkie partje były oswobodzone, żołnierze rozbrojeni, a pułkownicy Szac i Czerniajew wzięci do niewoli. Około dwieście karabinów dostało się w ręce powstańców. Zabrawszy z sobą wszystkich żołnierzy, wziętych w niewolę i 30 koni z powózkami, ze stacji pocztowej, Polacy skierowali się na około jeziora ku Pietrowskim kopalniom dla uwolnienia z niewoli wielkiego mnóstwa rodaków, tam pracujących. Po drodze zabierali wszystkie konie ze stacyj, rwali telegraficzne druty, psuli mosty, naprędce zbrojąc się, kto czem mógł.

Irkucki gubernator dowiedziawszy się o wszystkiem, posłał natychmiast pułk kozaków za powstańcami, a dla przecięcia im drogi batalion piechoty przez jezioro Bajkał na parostatku. Ze strony zabajkalskiej ziemi, z Wierchnieudińska i Kudary wysłano także pułk kozaków dla otoczenia powstańców ze wszystkich stron. Batalion piechoty zastąpił drogę Polakom około Poselskiej stacji. Zaszły dwie kilkogodzinne potyczki, w których powstańcy stracili kilkadziesiąt ludzi w zabitych. Widząc się otoczonemi ze wszystkich stron, powstańcy rzucili się do lasu. Nie mając ochoty bić się w lesie, dowódzcy oddziałów wysłanych przeciw powstańcom, wezwali Tunguzów i Burjatów, słynnych strzelców, lecz dzicz okropną, którzy za każdego zabitego zbiega z katorżnych robót otrzymują od rządu pół rubla, buty i koszulę z zabitego. Na ten raz cenę podwojono. Zaczęła się w lesie formalna obława; polowano na ludzi jak na dzikie zwierzęta; niektórzy (do 150) zdali się w niewolę, z resztą, jak donoszą z Sybiru dobrotliwemu carowi, „skończono na miejscu". Śledztwo już się zaczęło i zapewne znowu krew popłynie, jeżeli nie od kul, to od pałek i pletni, dla uświetnienia panowania syna Mikołaja.

Trzeciego lipca powstali Polacy w Usoli, na skarbowych fabrykach (w 60 wiorstach od Irkucka), potem w Kańsku i Bałagańsku. We wszystkie te miejsca posłano bardzo znaczne oddziały piechoty i jazdy. Około 80 Polakom udało się jednak uciec z „amerykańskiego spławu" do Chin. Obaczymy, czy rząd chiński postąpi sobie tak, jak postępował rząd pruski w ostatniem powstaniu Polski z powstańcami, czyli też zechce zawstydzić wspaniałomyślnością potomków krzyżowych rycerzy.

Powstanie Polaków takim strachem przejęło stolicę Syberji — Irkuck, że nie zważając na czas gorący, nikt z miasta nie śmiał wyjść za rogatkę. Mieszkający w Irkucku Polacy zostali obowiązani podpisami, że nie będą zbierać się razem więcej jak w liczbie pięciu, i nie pozwolono im wychodzić na ulicę po 10. godz. wieczorem. W nocy chodzą po mieście silne pa-

trole, które zatrzymują każdego podejrzanego. Po drogach na około Irkucka rozsypani kozacy. „Jakaż niewdzięczność, odzywa się Katkow, ze strony Polaków dla dobrotliwego cara, który im pozmniejszał o połowę kary". Widać jednak, że samemu Katkowowi wydawało się śmiesznem jego oburzenie, bo natychmiast wchodzi w swoją oficjalną rolę denuncjanta, i powiada, że rząd musi dobrze przeprowadzić śledztwo (to jest znowu wiele połamać kości i krwi wylać), bo taki ruch nie mógł się zacząć bez poprzedniego porozumienia się zesłanych do ciężkich robót Polaków.

Czyż w samej rzeczy krew ta niewinna daje im spać spokojnie?...

Kronika.

— **Mianowania.** Następujący mianowani zostali przez c. k. krajową dyrekcję skarbu we Lwowie przy podlegających tejże urzędach podatkowych:

a) Poborcami I. klasy, poborcy podatków II. klasy: Ludwik Weigel, Wincenty Birnbaum, Karol Bereznicki stale, Teodor Sawczuczyński, prowiz.

b) Poborcami II. klasy, poborcy podatków III. klasy: Feliks Maxwald, Walenty Okniński, Antoni Kurzbauer, Antoni Czechowski, Karol Jägermann, Jan Dekorde stale, Dymitr Bileński prowizorycznie.

c) Poborcami III. klasy, pozostający w stanie rozporządzalności podinspektor podatkowy Izydor Pomiankowski, kontrolor urzędu podat. II. klasy Józef Kaszyc i Jan Zawadzki stale, kontrolorami urzędów podatk. II. klasy: Atanazy Zajączkowski, Józef Malsberg i Adolf Prottung prowizorycznie.

d) Kontrolorem I. klasy, kontrolor urzędu podatk. II. klasy Tobiasz Krokowski stale.

e) Kontrolorami II. klasy, pozostający w stanie rozporządzalności podinspektor podatkowy Jan Dörfller, tudzież kontrolorowie III. klasy: Michał Wowkonowicz, Antoni Maksymowicz, Hilary Syniewski, Mikołaj Lipeczki, Adam Pochmarski, Herman Wondraczek, Jan Klamczyk, Józef Czyżewski, stale, kontrolorowie urzędów podatk. III. klasy: Jan Wojewoda, Andrzej Misiński, Antoni Tögel, Marceli Wiesiołowski, prowiz.

f) Kontrolorami III. klasy oficjalowie urzędów podatk. II. klasy: Bazyli Gdula, Władysław Zakrzewski i Konstanty Mokrzycki stale, tudzież oficjalowie urzędów podatkowych III. klasy: Juliusz Borysiewicz, Henryk Cieszewski, Zeno Pokarski i Teodor Klimecki prowizorycznie.

g) Oficjałami II. klasy: asystenci urzędów podat. I. klasy Emanuel Friedl, Piotr Abrysowski i Franciszek Hrylla stale.

h) Oficjałami III. klasy: asystenci urzędów podatk. I. klasy Maksymilian Blumenfeld, Feliks Decorde stale, asystenci urzędów pod. I. klasy: Edward Chrzanowski, Teofil Bogucki, asystenci urzędów podatkowych II. klasy: Zygmunt Jastrzębski i Jan Lewicki prowizorycznie.

— **Ranni oficerowie** w szpitalach w Czechach podług sprawozdań od d. 13. do 19. b. m. lekarza Dummreichera:

W twierdzy Jozefstadt kap. Piotr Medic z pułku nr. 55, postrzał w pacierz; podpor. Alfred Bajewski z pułku 56, postrzał w krok; por. Em. Eckert z pułku 57, postrzał w prawą goleń; kap. Michał Poznański (?) z pułku 58, postrzał w prawe ramię; porucznik Rudolf Schneider z pułku 77, postrzał w prawą goleń.

W Królowejdworze podporucznicy Seweryn Rafałowski z p. 1., postrzał w lewe kolano; Mieczysław Marjanowski z pułku 57, postrzał w prawą goleń.

W Trutnowie kap. Rud. Zawadil, złamanie lewej łopatki i podpor. Antoni Haas, postrzał w prawą nogę, obaj z 24. pułku piech.

W Johannisbad kap. Wlapatsch i podpor. Wituszyński, obaj z 24. pułku piechoty utracili lewe nogi; podpor. Franc. Berke z pułku p. 68, postrzał w prawą rękę.

W Neurettendorf podp. Alojzy Rziha z pułku 58, postrzał w brzuch.

W Nenstadt podp. Józef Szelner, postrzał w łytkę; podpor. Edmund Lorsch utracił prawą rękę; kapitanowie Ferd. Nawratil i Adolf Płachetka utracili prawe nogi, wszyscy z pułku p. 41.

W Karthaus kap. Oskar Madurowicz z 18. batalionu strzelców, postrzał w nogę; Józef Wipplinger z pułku p. nr. 45, postrzał w prawą rękę.

— **Dalszy wykaz strat armii północnej** podług *Wiener Ztg.* z dn. 21. b. m.

W potyczce pod pod Koeniggraecem z dn. 3. lipca z **22. batalionu strzelców**:

1. komp. plut. Dąbrowski Feliks, podstrzelec Mink Józef, Pawłowski Kaź., Stark Tobiasz nieodszukani, Posadowski Leon pol., patrolowy Frombach Henryk, Kulik Was., Lewicki Emil, Mojsiewicz Oleksa nieodszukani, Mikityu Jakób, Patek Ant. pol., strzelec Bolechowski Jakób, Biły Paweł, Dręczyło H., Fedyszyn Mik., Fiałkowski Fran., Hocaniuk Jurko, Jaremkowicz Iwan, Jurocuk Mekita. Klus Tom, Koziołkiewicz Teof., Kipenki Józef, Kopatyński Józef, Łuszcz Jacko, Martyniszyn Fed., Powrożniuk Semen, Pastuszyn Andr., Prokopowicz Hryń, Synochur Pantaleon, Skurhan Michał, Smoliński Wojtek. Sz mański Józef, Żurawski Fr., Żołądek Jan, Bielak Mich. nieodszukani, Andryjak Sem. pol., Bielejczuk Sem., Bojków Fedko, Dobrzański Grzegorz, Dziuba Marcin, Dudas Ilko, Gleban Ilnat., Holewczak Mich., Rudnicki Jan, Lesik Mek., Markiewicz Józ., Olejniuk Semko, Rudy Ant., Sapa Wojciech, Słowocka Jan, Tywoniuk Józef, Ududjak Ilko, Ukrainiec Grzegorz, Wyrozub Dym., Wouk Oleksa, Wilk Jakób, cieśla Iwaniszyn Konrad nieodszukani.

2. komp. Nadstrzelec Szaurek Jan, plut. Schönauer Aug., podstrz. Wojtków Jan, patrolowy Jasiński Józef, Malik Teodor, Maksymów Stef., Nahirny Was., Polański Ferd., Wojciechów Jan, strzelec Bodnar Teodor, Behrenz Jan, Bandura Was., Dmyterczuk Jurko, Engel August, Hnidziuk Jurko, Hawryszczuk Dym., Jedyna vel Wasylów Wasyl, Jucki Wojciech, Konstantyniuk Piotr, Iwasiuk Dym., Kuchter Was., Kardynał Iwan, Kołpak Łuc., Osadców Maks., Popadyńców Fed., Pirożuk Iwan, Rikauer Ferd., Sawczyn Mich., Sorotiuk Hawryło, Sauka Feliks, Sergiej Jerzy, Tryszcz Hryń, Kokotka Mek., Wielgoszewski Roman, Bukalec Mik., Chytre Dan., Ciurka Maciej. Dymianów Mich., Kuliniec Filip, Jaszczyszyn Dym., Kuśnierz Teod., Kaliniec Mik., Kiral Mik., Szymaszkiewicz Mik., Tischer Karol. patrolowy Marczuk Marcin. strzelec Zacharko Andr., Sysak Andr., Iwaniuk Hawryło, Daniliszyn Jurko nieodszukani.

3. komp. Plut. Peszek Leopold nieodsz., Zeifert Fr. pol., podstrzelec Kościów Szymon, patrolowy Leitha Jan, podstrz. Russwurm Emanuel, patr. Rewa Ilko, Torczyński Wilh. nieodsz., strzelec Alleluja Hryń pol., Bendas Jerzy, Brecak Michał nieodsz., Bobek Iwan poległ, Baran Iwan, Błaszków, Błocha Hnat nieodszukani, Babiuk Dym. pol., Czykało Iwan, Czaputa Mik., Dać Wasyl, Fedusiów Mik., Gata Marcin nieodsz., Haszka Iwan pol. Hryniek Stef., Holewiński Józef, Jakubowski Marcin, Izak Mik., Ilczyszyn Hryń, Kuta Wład. nieodszuk., Koka Konst. pol., Kuśnieruk Jerzy, Kinal Bartko, Kutny Mik. nieodsz., Möller Emil pol., Magdziuk Was., Muszumański Marcin, Olejniuk Maks. nieodszuk., Oleksiuk Andrz. pol., Otulak Jan, Pawlik Józef. Pitsch Jan, Podhajny Kaźm.. Przewłocki Julian, Pawluk Jerzy, Reim Feliks, Szwajcer Piotr, Strzałkowski Wasyl, Semenów Mich. nieodszuk., Szyszka Piotr pol., Szopaniuk Dym., Twardochleb Konst., Woźny Mik., Wołosiek Alojzy, Wołoszyn Was. nieodsz., Żuk Hryć, trębacz Wojtenko Grzegorz, cieśla Klim Oleksa pol., Świstuń nieodszukany.

4. komp. Plutonowy Prut Was., strzelec Kutny Józef, Góral Franko, Kociuba Jan, Symota Iwan, Kropielnicki Leon, podstrz. Jambor Mich., Naścioszyn Grzegórz, strz. Hryby Stef., Hart Stef., Stańków Dym., Zajączkowski Jan, Kauril Józef, Wasek Ignacy, Kokotiuk Mat., Józefowicz Fr., Ryptaj Jurko, Fedjak Mich., Strylczuk Konstanty, Semanków Teodor, Romanów Feliks, Schmidt Jakób, Merluk Atanazy, Kozakowski Jan, podstrzelec Rejman Fr., strz. Romaniuk Antoni, Bezpałko Prokop, Smeręka Konstanty, Kureczka Łuć, Kaim Tomasz, Horyń Fed., Puszek Mik., Oszust Wład., Michnik Was., Fiałkiewicz Fr., Muczarny Jan nieodszukani.

5. komp. Plutonowy Stojałowski Jędrzej, strzelec Pleskacz Stanisław, Ostapów Piotr polegli, Paraczek Franciszek nieodszukani. Rudaniec Iwan poległ, patrol. Nowakowski Fedko, strz. Dryszluk Dym., Doszczyn Żacharko, Stefaniuk Stef., Szymański Mich., Nebesny Maks. Dudar Iwan, Huńka Stach, cieśla Willich Jak., Pruńczak Fedko, podstrz. Henig Hryńko, strzelec Horaj Józef, Miśkuń Jacko, Jakobów Hawr., Wodziany Jan, Zarynkiewicz Fr., Hladym Andr., Maryniec Iwan, Baumholzer Ant., Płatków Wawrz., Hoły Jan, Delic Emil, Seniszyn Jakim, Brzuchowicz Tymko, Hajdamacha Onufry, Stroszów Sem., Pirogowicz Jan, Sobczuk Iwan nieodszukani.

6. komp. Patrol. Fedorczuk Zygm. nieodszukany, plut. Grodzicki Mich., strzelec Jaśków Daniel polegli, Kowacz Fr., Kuchar Jan, Dudka Fedko, Łuciow Fedko, plut. Prokesch Paweł, patr. Jacyk Prokop, strz. Gontaruk Sem., Kocman Jan, Owczarek Jan, Szafarczyk Wojc., trębacz Kowaczuk Bartł., strzelec Gębara Mich., Marczyszyn Semko, Steczko Jan. Tarnowski Tymoteusz, Brojak Jak., Karuba Kornel, Krzywotulski Piotr, Röge Maks., Zastawny Grzegorz, cieśla Filar Jan, strz. Feszczak Roman, Kukrycki Kajetan, Jakobeńków Stach, Fedyna Was., Kutny Józef nieodszukani.

— **Kontrybucja**, nałożona na miasta Białe i Bielice przez Prusaków w sumie 60.000 złr. w. a. nie będzie już wybraną, i to nie skutkiem zawarcia pokoju, ale skutkiem nieprawomocności weksla. Weksel ten, podpisany przez burmistrza niby w imieniu gminy, złożony u Borkenheima i Sp. w Wrocławiu, został wprawdzie zaskarżony przed sądem handlowym w Wrocławiu; sąd jednak nie uznał jego ważności, gdyż burmistrz, podpisany na nim jako akceptant za gminę, nie miał do tego należytego pełnomocnictwa.

— **Zamykanie szynkowni w Krakowie.** Magistrat krakowski rozporządził ze względów sanitarnych, jak donosi *Krak. Ztg.*, aby wszystkie szynkownie w obrębie miasta Krakowa były codziennie zamykane o godz. 10. wieczorem.

— **Cholera.** W pierwszej połowie sierpnia b. r. wybuchła cholera na Bukowinie w 13 miejscach, a w 3 miejscach zgasła. Od początku epidemii zdarzyło się w 29 miejscach z ludnością 78.850 dusz: 3274 wypadków cholerycznych, z których 1676 skończyło się wyzdrowieniem, a 1599 śmiercią; 199 zaś chorych pozostało w dalszej kuracji.

— **Praktyczny sposób czyszczenia powietrza** przy chorobach zaraźliwych, jako to: nosaciznie, zapaleniu śledziony, szkarlatynie, tyfusie i cholerze — zalecony przez zaszczytnie w literaturze i z praktyki lekarskiej znanego dr. Clemensa w Frankfurcie nad Menem, składa się: z chlorku miedzi 2 części (na wagę), chloroformu 1 części (na wagę), wyskoku 48 części (na wagę.)

Mieszaniną tą napełnia się zwyczajna lampa spirytusowa szklanna z knotem bawełnianym i zapala się. Wywiązujące się gazy chlorku miedzi zamkniętą przestrzeń sali 16 stóp kwadratowych i 20 stóp wysokości w 5 minutach tak napełniają, że wszystkie znajdujące się w niej materje na wskróś przenikają i w nich pozostają. Postawiwszy takie lampy w ganku i na wschodach, równie jak w podworcach szpitalnych, przeszkadza się tworzeniu wszelkich wyziewów. Jeżeli się jeszcze do tego wszystkie śmiecie starannie roztworem witryolu żelaznego skrapia, zapobiega się zupełnie przyczynie powstania choroby. *G. P.*

Do książki zażaleń. Poboczny potoczek naszej Pełtwi wezbrawszy po jednej z ostatnich ulew, uszkodził w kilku miejscach brzegi, a mianowicie obok placu Jabłonowskich i przy drodze, wiodącej ku kapielom p. Kamińskiego.

W celu naprawienia tych wyrw, i to na znacznej dosyć przestrzeni, użył zarząd miejski wywożonych z miasta śmieci. Pomijając już to, iż materjał ten, jako bardzo lekki, nie dający się ubić, trudno porasta murawą i łatwo przy następnej ulewie usunąć się może, musimy zrobić uwagę, iż ze względów sanitarnych używanym do tego być nie powinien. Śmiecie miejskie zawierają w formie stałej to samo, co się w kloakach w płynnej znajduje, a więc mnóstwo części organicznych łatwo ulegających rozkładowi chemicznemu. Otóż woda deszczowa, spływając po takich brzegach, łatwo w nie wsiąka, rozkłada i rozpuszcza, co jest rozpuszczalnem, i tak nasycona pierwiastkami szkodliwemi, dostaje się do koryta rzeczki, w którem oddając napowrót szkodliwe gazy, całe miasto przepływając zatruwa. Sądzimy więc, iż władze miejskie, których obowiązkiem jest łagodzić i usuwać wszelkie niedogodności i szkodliwe wpływy, wynikające z niekorzystnego położenia miasta względem Pełtwi, starannie unikać powinny wszystkiego, coby je pomnażało; a tembardziej w czasie obecnym, kiedy groźna epidemia lada chwilę do nas zawitać może. Uwagi te czynimy w sanitarnym interesie miasta, będąc przekonani, że tylko nieznajomość chemicznych szkodliwych skutków ze strony wykonawców jest winną w tym wypadku.

— **Statystyka ludności w Kongresówce.** Wedle spisu, dokonanego w lutym r. 1865, było w Kongresówce mieszkańców stałych 5,336.210, niestałych 206.962, razem 5.543.172. W liczbie mieszkańców stałych było mężczyzn 2,686.017, kobiet 2,750.193; w liczbie niestałych mężczyzn 110.610, kobiet 96,343. Żydów zamieszkałych stale, było mężczyzn 346.882, kobiet 372.230, razem 719.112; niestałych mężczyzn 21.363, kobiet 19.293; razem 40.656.

Podczas tego spisu miano wykryć w gubernii płockiej, w powiecie mławskim, dwie wsie, nie mieszczące się na dawniejszych wykazach, tj. Rosochę, składającą się z 11 domów mieszkalnych i folwark Morawę z 20 domów, których mieszkańcy od sześciu lat nigdzie nie byli zapisani i żadnych nie ponosili ciężarów.

Ostatnie wiadomości.

Rozpoczęto już zarządzać środki w celu sprowadzenia armii austrjackiej na stopę pokojową. Dnia 26. b. m. bowiem rozesłano rozmaitym oddziałom wojska rozporządzenie, donoszące, iż nadzwyczajne dodatki do zwyczajnych pensyj oficerów i żołnierzy zostały już powstrzymane. Rozporządzenie to ma nawet moc wstecz obowiązującą, gdyż jest antidatowanem i obowiązuje już od d. 24. bm. tak, że nadzwyczajne dodatki, wypłacone tegoż dnia, jak niemniej inne przedmioty, rozdzielone pomiędzy żołnierzy, mają być zwrócone. Wkrótce ma także nastąpić rozpuszczenie urlopników i rezerwistów. W kołach wojskowych wiedeńskich mówią o utworzeniu stałego obozu, okopanego pod miastem Bruck nad Litawą, na podobieństwo obozu francuzkiego pod Chalons. Utworzenie tego obozu ma nastąpić jeszcze przed nadchodzącą zimą.

W Wiedniu wyszła temi dniami broszura, zawierająca szczegóły do historji bitwy pod Königgraecem, a właściwie usprawiedliwienie postępowania jen. Kriżmenica. Za jedną z głównych przyczyn klęski podaje broszura przedwczesną ucieczkę dwóch pułków z pobojowiska, co miało niezmiernego narobić zamieszania.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że awans w armii północnej został zamknięty.

Do *Pester Lloyda* piszą z Wiednia pod dn. 27. b. m.: „Węgry dopięły znowu czego żądały: będą mieć własne ministerstwo; jednakowoż zupełnie bezzasadnem wydaje się, jakoby sukces ten należało uważać za klęskę hr. Belcrediego i za początek upadku jego systemu. Za następujące szczegóły, jakkolwiek takowe mogą *być niedostateczne, ręczę przecież jako za zupełnie prawdziwe.* Nad ministerstwem węgierskiem, którego utworzenie jest zupełnie zapewnionem, układano się w porozumieniu z stronnictwem Deaka, a szczególniej z bawiącym tu jeszcze hrabią Juliuszem Andrassy; ministerstwo to będzie utworzone najpierw z członków stronnictwa wielkiego centrum, z stronnictwa Deaka; dalej pewnem jest, że teraźniejszy tawernik, hr. Sennyey, przeznaczony jest zająć w niem wybitne stanowisko. Układy te nie odbywały się jednakowoż bynajmniej poza plecyma hr. Belcrediego i przeciw niemu. Nietylko bowiem w żadnej chwili tych układów nie bywał on od nich wykluczonym albo utrzymywanym w niewiadomości o nich, ale owszem każdego czasu toczono takowe właśnie z nim. Z całego stanu rzeczy pokazuje się zatem, że cały ten osiągnięty skutek nietylko nie zachwiał bynajmniej stanowiskiem Belcrediego, ale owszem wzmocnił go i ugruntował".

Politik donosi: Z polecenia cesarza hr. Belcredi prowadzi układy ze stronnictwem Deaka, względem utworzenia ministerstwa węgierskiego. Z tej strony Litawy mają być zaprowadzone w krajach koronnych większe ciała prawodawcze, i jest zamiar utworzenia centralnej delegacji.

Z Pragi donosi telegram, że policja miejscowa ma przejść w ręce gminy, a tylko policja wyższa ma pozostać w ręku rządu.

Minister skarbu hr. Larisch wyjechał dnia 28. bm. z Wiednia za 6tygodniowym urlopem. Zastępuje go szef sekcyjny v. Beke.

Jen. Menabrea przybywszy do Wiednia miał zaraz konferencją u ks. Grammont. Rokowania pokojowe z Włochami, zdaje się zajmą więcej czasu, gdyż ułożenie szczegółów układu pokojowego, uregulowanie granicy, i porozumienie się względem własności austrjackiej w twierdzach, będzie wymagało bardzo wiele czasu i trudów. Ze sześć tygodni natężonej pracy może ledwie wystarczy na zupełne załatwienie tych przedmiotów. Teraz zaś nie zajmują się jeszcze bynajmniej temi szczegółami, ale tylko stanowczem ułożeniem preliminarjów pokojowych, na których podstawie właściwie dopiero układy pokojowe toczyć się będą.

Korespondent *Czasu* z Paryża pisze: „Wiadomości przesłane przezemnie dnia 19. t. m. o misji p. Benedettego w Paryżu znajdują zupełne potwierdzenie. Wszyscy już wiedzą, że hr. Bismark namawiał Francję do zaczęcia reklamacji o granicę z r. 1814 od Belgii. Wszyscy także wiedzą, że hr. Bismark nie chce się mieszać do sprawy polskiej, w razie gdyby została podniesioną. Panuje tu ogromne rozdrażnienie, które nie wiadomo, czy zostanie zmniejszone przez zapowiadane przybycie hr. Bismarka do Biarritz. Sądzą, że w Biarritz minister pruski będzie prowadził głównie targ o Saksonię, i że dla jej otrzymania gotów będzie wystąpić z nowemi obietnicami, a kto wie, czy i nie z kombinacją tak zwaną północną. Wyjąwszy *Patrie*, wszystkie dzienniki piszą przeciw Prusom, nawet do pewnego stopnia *Opinion Nationale i Siecle*.“

Z uporczywości, z jaką dzienniki francuzkie zajmują się kwestją kompenzat, których Francja półsłówkami żądała, a których Prusy z całą otwartością odmówiły stanowczo, możnaby wnosić, że jeszcze ostatnie słowo w tej sprawie nie zostało wyrzeczone. Dzienniki ciągle podają różne wiadomości o szczegółach biegu układów, sprostowania, a nawet wracają się w tył o kilka lat, do zjazdu cesarza Napoleona z królem pruskim, i do następnych narad pierwszego z nich z p. Bismarkiem, utrzymując, że ten pruski mąż stanu od dawna miał stałe postanowienie stoczenia walki z Austrją, że już o tem wspominał, obiecując Francji kompenzaty, a teraz zasłania się wolą swego monarchy, kiedy przyszedł czas spełnienia obietnic. Chwilowo zdawało się jednak, że Francja zadowolni się moralnym tryumfem, jakiego obecnie doznała, i kwestja kompenzat zostanie uśpiona; ale szybkie i gwałtowne postanowienie Prus na nowo ją obudziło.

Obok tego powstaje druga kwestja, mianowicie kwestja Luksemburgu. Idzie o to, czy wielkie to księztwo będzie stanowczo przyłączone do Holandji, do monarchy którego to kraju należy, czy też nie zmieniając swego władcy, przyłączone zostanie do tworzącego się Związku północno-niemieckiego. Zwłoka gabinetu berlińskiego w oświadczeniu swego zdania, zdawałaby się wskazywać, że pragnie on, aby Luksemburg należał do tego nowego Związku, czemu musi być przeciwny król holenderski; bo jeżeli był niegdyś członkiem dawnego Związku niemieckiego, to wszelako w charakterze wielkiego księcia luksemburgskiego, nie podlegał niczyjemu zwierzchnictwu, a teraz musiałby przyjąć zwierzchnictwo Prus, co nie jest zbyt zgodne z jego charakterem jako króla holenderskiego. Obok tego pozycja strategiczna Luksemburgu jest tak ważną, że Francja nie mogłaby zbyt obojętnie patrzeć na przejście pod wojskowy zarząd Prus, tej graniczącej z nią prowincji.

Na rachunek Francji targują w Czechach niezwykłą liczbę koni.

Indep. belge umieszcza pogłoskę z Meksyku, wedle której wódz naczelny operującej tamże armii francuskiej, marszałek Bazaine, ma awanturniczy zamiar, po zrzeczeniu się korony meksykańskiej ze strony ces. Maksymiliana, ogłosić się samemu prezydentem rzeczypospolitej meksykańskiej. Inna znowu cokolwiek wiarygodniejsza pogłoska donosi, że rząd francuski wszedł w układy z washingtońskim rządem o wcielenie Meksyku do Stanów Zjednoczonych, które natomiast obowiązałyby się przyjąć na siebie spłatę pretensyj, jakie do Meksyku Francja sobie rości.

Telegramy z Florencji donoszą, że wyszedł rozkaz, aby puścić na urlop żołnierzy z klasy roku 1855.

Telegram ten dowodzi, że Włochy zaczynają się rozbrajać i sprowadzać wojsko na stopę pokojową. Ale natomiast donosi berlińska *Post* nader ciekawą wiadomość, że nawet po zawarciu pokoju i wykonaniu wszystkich warunków pokojowych na teraz, a mianowicie w roku bieżącym, nie można myśleć o demobilizacji armii pruskiej.

Unita italiana ogłasza list Mazziniego, w którym tenże odrzuca amnestję.

Z Berlina telegrafują dnia 28. sierpnia: Wczoraj podpisał także Oldenburg traktat przymierza z Prusami. Termin do zebrania parlamentu północno-niemieckiego jeszcze nie naznaczony. Miejscem zebrania ma być Berlin. Izba poselska przyjęła traktat handlowy z Włochami. Zrobiono wniosek, aby kadencja skończyła się do dnia 9. września.

Dnia 20. sierpnia ks. Seweryn Paszkowski, proboszcz z Maciejowic i licencjat prawa kanonicznego, na posłuchaniu w Watykanie doręczył Ojcu św. memorandum, opatrzone kilkudziesięciu podpisami duchowieństwa polskiego. Memorandum to w historycznym rozwoju swoim przedstawia rzeczywisty charakter ostatniego narodowego ruchu, oraz udział, wzięty w nim przez duchowieństwo, dążności prawowierne tego udziału, czynności polityczne tylu kapłanów, skierowane zawsze i jedynie ku celowi wyswobodzenia narodu i kościoła z pod jarzma szyzmy i tem ściślejszego zjednoczenia ze stolicą apostolską. Odpiera jednocześnie zarzuty, czynione duchowieństwu polskiemu przez nieprzyjaciół zewnętrznych i wewnętrznych, oszczerstwa p. Meyendorffa i moskiewskiej dyplomacji, oskarżenia wytoczone w krajowych publikacjach, które w swoim czasie osobliwy rozgłos miały. Błaga Ojca św., by oszczerstwom tym i oskarżeniom przez wrogów bądź od zewnątrz na zgubę i zagładę Polski godzących, bądź w jej własnem łonie wylęgłych i w chytro pobożną przyodzianych postać, a których imiennie wyszczególnia, zgoła dawać wiary nie raczył, lecz w nieograniczonej dobroci i przychylności swojej ku narodowi polskiemu, miał tylko wzgląd na bijące zawsze jednakowo dla Jego Świątobliwości serce kraju całego i duchowieństwa, które po dawnemu oczekuje opieki i pociechy od namiestnika Chrystusowego. Akt ten uroczysty podpisany jest przez duchowieństwo polskie, znajdujące się we Francji, w Belgii, w Niemczech, we Włoszech i w Rzymie.

Z Petersburga telegrafują dn. 27. sierpnia: Podług sprawozdań urzędowych z Irkucka, powstanie ostatecznie przytłumione (czy po raz wtóry?) Polacy stracili w jeńcach 485, w zabitych 30, w rannych 25 (widocznie mordowano rannych na śmierć) 170 jeszcze nie jest schwytanych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Handel zbożowy Galicji. Wczoraj podaliśmy krótki rys urodzajów tegorocznych w rozmaitych krajach chlebodajnych, zestawiony podług najwiarygodniejszych źródeł. Dopełniając go dzisiaj jeszcze sprawozdaniem z Kongresówki, wypada nam zwrócić ponownie uwagę naszych gospodarzy na okoliczność, którą już podnosiliśmy niejednokrotnie, choć zawsze bezowocnie. Konieczność wszakże jej dobywa się ciągle na jaw z coraz większą natarczywością. Nie podlega żadnej wątpliwości, że kraj nasz w roku bieżącym do przyszłego przednowku znaczne ilości zboża, a osobliwie pszenicy i żyta wywiezie na targowice zachodnie, mianowicie do Morawy, Czech, a przez Prusy bądź kolejami, bądź Wisłą do północnych przystani niemieckich, i ztamtąd dalej. Mamy doniesienia z kraju, z których można sądzić z wielką pewnością, że kupcy zagraniczni za pomocą swoich tutejszych ajentów, polecili całej sieci drobnych po całym kraju osiedlonych komisjonerów, skupować zboże, ale przedewszystkiem starać się zniżyć ceny jego formalną zmową. Będzie to prawdopodobnie powtórzenie operacji, którą jeden z tutejszych zakładów pieniężnych wykonał po swojej myśli w r. 1863 i 1864, rzucając (fikcyjnie) masy zboża na giełdę wiedeńską, gdzie spadek cen oddziaływał na tutejsze ceny, — i wtedy po nizkich, sztucznie wywołanych cenach zakupywano tutaj wszystko, co było do dyspozycji. Pod wpływem tej po mistrzowsku urządzonej organizacji spekulanckiej jęczą wszyscy nasi producenci, i nie mogą się z pod niego wydobyć. Panowanie to spekulacji nad produkcją zakorzeniło się już w naszym kraju, tem bardziej, że producent jest pozbawiony wszelkiej pomocy ze strony uczciwej, bo nie ma ani spółek rolniczych, ani banków. Dla uzyskania gotówki potrzebnej mu na opłacenie robocizny, podatków i inwentarza, musi albo zaciągać lichwiarskie pożyczki, albo sprzedawać z góry swoją sperandę roczną z roli.

Każdy z gospodarzy widzi, że stosunki takie wiodą niezawodnie do upadku, a mimo to usiłowania niektórych około organizacji spółek rolniczych i banków pozostają ciągle jeszcze usiłowaniami.

Dziennikarstwo wykrywa machinacje spekulantów, i w tym kierunku nie ustanie, ale to na nic się nie przyda, skoro naprzeciw systematycznej organizacji spekulantów nie rozpocznie się i nie stanie o własnych siłach równie systematyczna organizacja pomiędzy producentami, gdyż to jest najnaturalniejszym i jedynym sposobem wyzwolenia naszego handlu zbożowego ze szponów spekulacji, i przywrócenia wartości pracy rolniczej.

Wiedeń 27. sierpnia. Na targowicę bydła rzeźnego przypędzono dziś z Węgier 1.547, z Galicji 763, z innych prowincyj 502, razem 2.812 sztuk wołów. Niesprzedanych pozostało 600 sztuk. Waga szacunkowa 450—600 funtów, cena jednej sztuki 125—186, cetnara 23.50—2?.50.

Praga 26. sierpnia. Za *okowitę* kartoflankę żądają loco Praga po 51—52 kr., za melaskę płacono po 47½—48 kr. gradus. Pszenica 81—84 ftw. 5.43—6, 78—80 ftw. 4.83—5.40: żyto 79—71 ftw. 4—4.33, 75—78 ftw. 3.33—3.93; jęczmień 71—73 ftw 2.80—3.06, 70 ftw. 2.21: groch 4.10; soczewica 7—8; owies 46—49 ftw. 1.40—2.10, 43—45 ftw. 1.25—1.37 za mierzycę.

Zatecz 27. sierpnia. (*Chmiel.*) W zeszłym tygodniu rozpoczęto w Zateszu i okolicy zbiór chmielu od zrywania szulek po plantacjach najmizerniej wyglądających. Chcąc z rezultatów zbioru po takich ogrodach wnosić o całym zbiórze, tedy okolica tutejsza miałaby zaledwo słabą ¼ zwykłego zbioru, i to chmielu nadjedzonego i niedorośniętego. Ponieważ jednak zrywanie dobrych chmielników dopiero w tym tygodniu się odbywa — przeto można się spodziewać dobrej ¼ lub słabej ⅓ części zwykłego zbioru, ale tu i ówdzie znakomitej jakości. Kontraktów większych dotąd jeszcze nie zawierają tutaj. Spekulacja wyczekuje rezultatów zbiórki. Z zeszłorocznego chmielu sprzedano temi dniami pomniejsze partje po 110—125 złr. za cetnar.

Gdańsk d. 25. sierpnia. Od tygodnia mamy piękną i bardzo ciepłą pogodę. Wiatr północno-wschodni.

W Anglii pomimo niestałej i często dżdżystej pogody żniwo szybko postępuje. Na wielu placach hrabstw południowych znajdowało się już dużo świeżego ziarna, które tak co do jakości jako też co do kondycji nie odpowiadało oczekiwaniom, a nadzieje na piękne i obfite zbiory nieco słabnąć poczynają.

Dowozy zeszłorocznej pszenicy krajowej były mierne, a pokup tak słaby, że ceny w przeciągu tygodnia o 1 do 2 szylingów na kwarterze się cofnęły. Pszenica zagraniczna mało żądana i zaledwo po cenach zeszłego tygodnia znajdowała kupców.

Jęczmień o 1 szyling droższy. Wyborowy owies bez zmiany, podrzędne gatunki tańsze.

We Francji nastąpiła reakcja po zeszłotygodniowej szybkiej i znacznej haussie, a lubo ceny pszenicy na niektórych placach jeszcze bez zmiany się utrzymały lub wzmocniły, to jednakże na wielu notowano zniżenie o 50 cent. do 1½ franków na hektolitrze. Żyto lubo więcej ofiarowane podniosło się o 45 do 60 centimów na hektolitrze.

Na naszym placu nie utrzymało się zeszłotygodniowe polepszenie targów. Zaraz w pierwszym dniu pokup był słaby i ceny się zachwiały, a następnie ceny pszenicy wyborowej cofnęły się o 7½ guld., podrzędniejszych gatunków o 10 guld. na łaszcie.

Żyto w sprzedaży miejscowej o 10 do 12½ guld. tańsze, i tylko ziarno wyborowe z wysoką wagą przy mniejszym ustępstwie chętnych znajduje odbiorców. Na odstawę wiosenną ofiarowano 12½ do 15 guld. mniej za łaszt jak w zeszłym tygodniu.

Rzepak i rzep mało ofiarowany, nie zmieniły się w cenie.

Jęczmień i groch bez zmiany.

Sprzedano w ciągu tygodnia:

Pszenicy 27.000 szefli, żyta 14.400 szefli, jęczmienia 3000 szefli, owsa 600 szefli, grochu 600 szefli, rzepiku 12.000 szefli, rzepiu 1200 szefli.

Płacono za szefel 85 funtów celnych:

Pszenicy jasnej 87 do 83 fnt. 3 tal. 5 sgr. do 2 tal. 25 sgr., pstrej 87 do 83 fnt. 3 tal. do 2 tal. 20 sgr., porosłej 81 do 79 fnt. 2 tal. 15 sgr. do 2 tal. 7 sgr., porosłej 74 do 69 fnt. 1 tal. 27 sgr. do 1 tal. 24 sgr.; żyta 81⅚ fnt. 1 t. 21 sgr. do 1 t. 13 sgr.; jęczmienia 72 fnt. 1 t. 20 sg. do 1 tal. 10 sgr.; owsa 50 fnt. 1 t. 1 sgr. do 26 sgr.; grochu 90 funt. 1 t. 26 sgr. do 1 t. 21 sgr.; rzepiku 72 funt. 3 tal. 5 sgr. do 2 tal. 20 sgr.; rzepiu 72 fnt. 3 tal. 6 sgr. do 2 tal. 16 sgr.

Przybyło do Gdańska Wisłą w ostatnim tygodniu: Pszenicy 3600 szefli, żyta 900 szefli, grochu 200 szefli, rzepiku 7.080 szefli; belek dębowych 3823, belek sosnowych i okrąglaków 19.592 sztuk: szweli dębowych 32.380 sztuk; klepek i bali 523 łaszt; potażu 410 cent.

Kursa zamian: Londyn 6.22⅜. Hamburg 151⅞. Amsterdam 143⅞. Warszawa 73¾.

Aleksander Makowski i Sp.

Zaraza bydła. W pierwszej połowie sierpnia 1866 obserwowano urzędownie zarazę na bydło w Manastercu, Demni i Czołhanach w obwodzie stryjskim, tudzież w Kuziminie i Rozpuciu w obwodzie sanockim.

Zaraza na bydło znajduje się w 11 miejscowościach, 8 stryjskiego, 2 sanockiego i 1 kołomyjskiego obwodu, w których na 5.180 sztuk bydła było dotkniętych zarazą 42, przybyło 104, w 38 oborach. Z tych wyzdrowiało 51, padło 48, dano na rzeź 10, pozostało w kuracji 37.

Przyjechali do Lwowa d. 28. sierpnia. Pp. Janko H. z Hoszan, Ghyka K. z Jass, Kleski z Wierzbiąża, Kowalski Ign. z Tejsarowa.

Wyjechali ze Lwowa d. 28. sierpnia. Pp. hr. Michałowski T. do Krakowa. Walentyna A. do Jadwięgów.

Kurs lwowski, z dnia 29. sierpnia.	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	6	06	6	14
Dukat cesarski	6	10	6	19
Moskiewski półimperjał	10	43	10	63
Moskiewski rubel srebrny	1	93	1	99
Moskiewski rubel papierowy	1	57	1	60
Pruski talar kur.	1	91	1	94
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	67	58	68	42
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	71	08	71	91
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	65	83	66	83
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	67	83	69	25
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	198	67	206	33

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 29. sierpnia.	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	64	30
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	69	25
Losy z r. 1860	79	85
Akcje banku nar. za 1000 gl.	730	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	157	30
Londyn 10 fnt. szterlingów	130	60
Dukaty cesarskie sztuka	6	75
Srebro za 100 gl. w. a.	128	75

Wiedeń 28. sierpnia.	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	54	75	55	50
„ Pożyczka narod.	68	50	69	00
„ Metaliki na m. k.	61	50	62	00
„ Obl. ind. niż. austr.	77	00	78	00
„ „ „ węgierskie	66	75	67	50
„ „ „ chor. i sław.	69	00	70	00
„ „ „ galicyjskie	65	75	66	50
„ „ „ bukowińskie	64	00	64	75
„ „ „ siedmiogr.	65	00	66	00
Pożyczki loteryjne				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	00	00	00	00
Losy pożyczki z r. 1839	145	50	146	50
„ „ „ 1854	73	00	74	00
„ „ „ 1860	84	50	85	30
„ „ „ 1864	70	50	70	75
„ „ srebrnej z r. 1864	78	50	00	00
„ „ z r. 1865	78	50	79	50
„ kredytowe	118	25	118	75
„ ks. Esterhazego	00	00	00	00
„ ks. Salm	24	00	26	00
„ hr. Palfy	22	00	23	00
„ ks. Klary	24	00	26	00
„ hr. St. Genois	20	00	22	00
„ miasta Budy	21	00	23	00
„ ks. Windischgrätz	16	00	17	00
„ hr Waldstein	19	00	20	00
„ hr. Keglevich	11	50	12	50
„ Rudolfa	12	00	12	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego) 10 letn.	105	00	000	00
w monecie konw.) do los.	94	50	94	75
w walucie austr.)	90	00	90	20
Galic. Zakł. kred. 4%	67	00	00	00
Austr. Zakł. kred. ziem.	101	50	102	50
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	725	00	726	00
„ anglo-austr.	74	50	75	50
Zakładu kredytowego	154	60	154	80
Kolei półn. Ferdynanda	164	50	165	20
galicyjskiej	203	50	204	50
czerniowiec z wpł. całkowitą	174	50	175	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	109	75	110	00
Frankf. n. M. 100	110	00	110	00
Hamb. 100 mark.	97	50	98	00
Londyn 10 fnt.	130	75	132	00
Paryż 100 frank.	52	15	52	25
Warszawa 28. sierpnia.				
Półimperjały . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	00	00	83	00
„ „ kupon. „	00	73	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	00	00	00	00
„ „ „ war.-bydg. „	00	00	65	00
Paryż 27. sierpnia.				
Renta 3%	69	70	00	00

Wszystkim, którzy byli łaskawi dnia przed wczorajszego odprowadzić zwłoki ś. p. żony mojej na miejsce wiecznego spoczynku, składam moje najserdeczniejsze podziękowanie. 2637 1—1

Lwów dnia 29. sierpnia 1866.

Alojzy Huffski,
koncepista c. k. krajowej dyr. skarbowej.

WIADOMOŚĆ
dla rodziców i opiekunów.

Życzący sobie oddać uczniów pod ścisły dozór i rodzicielską opiekę, raczą się zgłosić przy ulicy św. Jana pod l. 897½ w kamienicy Wno. pana Onuszkiewicza na 1. piętrze. 6594 1—1

Ksaw. Górski.
nauczyciel języka angielskiego.

Folwark w obwodzie Tarnopolskim przy gościńcu murowanym, 1½ mili od Tarnopola, obejmujący 450 morgów obszaru, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość pod literą A. Z. p. r. w Tarnopolu. Listy nie frankowane nie przyjmują się. 2661 2—3

Poszukuje się
POMIESZKANIA
składającego się z 5 pokoi z przedpokojem lub bez tegoż, z dwoma wchodami, z kuchnią, strychem i piwnicą, — przy ulicy widnej i niedaleko od miasta odległej. 8—C

Uprasza się o udzielenie bliższej wiadomości w Administracji „Gaz. Narod."

Podziękowanie!

Z powodu dotkliwego dla nas słabych przeniesienia pana dr. Konstantego Zawirskiego, asystenta oddziału okulistycznego w tutejszym głównym szpitalu na inny oddział, czujemy się z własnego popędu, powodowani uczuciem wdzięczności, i zobowiązani temuż ogólnie tu kochanemu i szanownemu lekarzowi za Jego nader gorliwą i szlachetną około nas pielęgnację, tudzież za wzorowe obchodzenie się z nami, niniejszem publicznie nasze najczulsze złożyć podziękowanie. Niech więc tych kilka mało znaczących wyrazów w głębi naszych serc zachowanej wdzięczności świadczą oraz o przykrem dla nas słabych rozstaniu się z naszym dobroczyńcą, i niech mu Bóg stokrotnie za nas wynagradza.

Lwów dnia 29. sierpnia
w imieniu wszystkich słabych:
Karol Janiszewski, Marcin Hurta, Karol Ross.

F. W. Królikowski
pod l. 804¼
otrzymuje już co dzień świeże
WINOGRONA

Uczniów pod dozór, na stancję i wikt
można umieścić po słusznych warunkach. Bliższa wiadomość w Ekspedycji *Gazety Narodowej.* 2639 3—3

Nakładem księgarni
JÓZEFA CZECHA
w Krakowie
wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

KRAKOWIANIN.
KALENDARZ
polski i ruski
na rok 1867,

zawierający w sobie następujące przedmioty: Kalendarz polski i ruski, zaćmienie słońca i księżyca, oraz lunacje, nabożeństwa w kościołach krakowskich, tabelka stęplowa.

Legendy i podania krakowskie: Duchy na Krzemionkach pod Krakowem. Podziemny zamek krakowski. Stopka królowej Jadwigi. Pamiątka po królowej Jadwidze w zamku krakowskim. Wieże kościoła N. P. Marji w rynku krakowskim. Statua N. P. Marji przed kościołem oo. kapucynów. Widmo w Krzysztoforach. Cudowna obrona Krakowa 1768.

Cena egzemplarza 60 ct.
we Lwowie można nabyć w Administracji 2689 *„Gazety Narodowej."* 1—3

FUSY
z najlepszej kawy, raz tylko przegotowane i wysuszone, są w większej i mniejszej ilości do sprzedania w 2691 1—2
kawiarni J. Hermana,
nr. 70. m. Służą do przymieszań ziemi pod kwiatki i inne rośliny, do czyszczenia i odnowy rzeczy jedwabnych ciemnego koloru itp.

Ni. 21?69

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia miejskiego prawa wyszynku propinacyjnego wraz z karczmą we wsi Brzuchowicach, na czas od 1 listopada 1866 do 31. grudnia 1869 **przeprowadzoną będzie licytacja głośna dnia 6. września 1866 od 10 godz. rano do 12. w południe w biórze III Dep. Magistratu,** gdzie o bliższych warunkach dowiedzieć się można.

Aż do wspomnionego dnia i godziny rozpoczęcia licytacji głośnej, przyjmowane będą w rzeczonem biórze także deklaracje opieczętowane na tę dzierżawę, które przepisanem wadjum opatrzone być winny.

Kwotę wywołania ustanawia się na 477 złr. a wadjum na 50 złr. wal austr.

Magistrat król. stoł miasta
2764 Lwów dnia 11. sierpnia 1866. 3—3

C. k. uprzyw. Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.


OBWIESZCZENIE


Podaje się niniejszem do wiadomości, iż

KOLEJ LWOWSKO-CZERNIOWIECKA

będzie z dniem 1. września b. r. otwartą i oddaną dla użytku publicznego,

i że od tego dnia rozpoczyna się przewóz osób, pakunków, posyłek pospiesznych i ładunków towarowych.

Ruch kolei rozpocznie się od dnia powyżej wymienionego **o godzinie 10. rano ze Lwowa** wedle porządku jazdy pociągu Nr. 1.

Tymczasem będą odchodzić regularnie tylko pociągi osobowe Nr. 1 i Nr. 2, pociągi zaś ciężarne jedynie podług potrzeby. 2685 1—3

Z dniem 15 września r. b. nastąpi ruch jazdy w całej pełni.

Wiedeń dnia 28. sierpnia 1866.

Rada zawiadowcza.

Poszukuje się
GORZELNIKA
kawalera, do gorzelni na 75 wiader, z dobremi świadectwami, obeznanego z nowym systemem, rocznego, któryby mógł po skończonym perjodzie być użytym do gospodarstwa wiejskiego. Zgłosić się dnia 30, 31 bm. 1. i 2. września u szwajcara w hotelu 2686 Angielskim. 1—3

Zakład naukowy
TERESY WENTZ
podaje sposobność młodym pannom nabycia wszelkich do zupełnego wykształcenia potrzebnych nauk i najstaranniejszego wychowania. Długoletnie doświadczenie i świetne rezultaty w tym zawodzie służą za gwarancję. 2577 2—3

Kurs rozpoczyna się 1. września
we Lwowie plac Św. Ducha pod l. 42.

Nakładem **KAROLA WILDA** we Lwowie znajduje się pod prasą i wydaną zostanie natychmiast po okazaniu się ogłoszenia urzędowego:

Uchwalona przez Sejm krajowy a przez Najj. Pana **sankcjonowana**

USTAWA GMINNA
wraz z ORDYNACJĄ WYBORCZĄ, tudzież
Ustawą o konkurencji szkolnej
w formacie podręcznym (mała 8ka) na papierze klejonym, niezalewającym, z dodaniem abecadłowego rejestru.

Cena 50 cnt. w. a. pocztą franko 60 cnt.

Zamówienia przyjmują się już teraz i uskuteczniane zostaną, o ileby należytość zaraz do zamówienia dołączoną nie była, za przekazem pocztowym, w tym samym porządku w jakim nadejdą. 2676 2—3

Akademia handlowa
w Pradze.

Najbliższy rok wykładów naukowych, z którym to rokiem powyższy zakład drugą dziesiątkę istnienia rozpoczyna, otwartym będzie dnia 1. października r. b. **Ostateczne wpisy rozpoczną się już z dniem 17. września u podpisanego.**

Prospekta udzielają się w każdym czasie na pisemne żądania bezpłatnie.

Praga czeska dnia 15. sierpnia.
Z polecenia rady zawiadowczej.

Karol Arenz,
2644 2—6 dyrektor.

OSOBOM
chcącym używać
KURACJĘ WINOGRONOWĄ
będę mógł dostarczać od 9. września b. r. winogrona słodkie jak miód, sprowadzane wprost z Vöslau, tak szczepu włoskiego jako też i krajowego.
Najtańsze ceny po otrzymaniu pierwszego transportu ogłosi afiszami
HANDEL KORZENI, HERBATY i WIN
Karola Ballabana
2693 1—4 ulica Halicka pod l. 290.

Licytacja koni.

Dnia 25. września 1866 r. przedpołudniem odbędzie się w **Nakle,** ¼ mili od **Tarnowic,** stacji kolei Górno-Szlązkiej i Opolsko-Tarnowickiej

PUBLICZNA SPRZEDAŻ KONI KRWI PEŁNEJ
(Vollblut)
z stajen hrabiego Hugona Henckel de Donnersmark na Nakle, a mianowicie sprzedane będą:

1. Telemachus, ogier 3 letni gniady, z Ephesusa i Iris.
2. Donna Isabella, klacz 3 let. kasztanowata, z Ephesusa i Pickpocket.
3. Waterloo, wałach 4 let. skarogniady, z Badsmana i Taurina.
4. Gameboy, wałach 5 let. gniady, z St. Giles i Gayti.
5. Lottery, ogier 5 let. skarogniady, z The Cure i Cestrea.
6. Palmyra, klacz 11 letnia gniada, z Hartaeidstein i Rockingham.

Zapraszając na tę licytację miłośników koni nadmienić należy, że na dworcu kolei żelaznej w Tarnowicach zastać mogą gotowe podwody za przybyciem każdego pociągu. 2650 1—3

A. STEIFA SYNOWIE
przy ulicy Jezuickiej l. 175²/₄,
polecają szanownej Publiczności swoje towary, jako to: **Płótno prawdziwe** rumburskie, holenderskie i szlązkie, **bieliznę męzką i damską, szkarpetki, pończochy, pończoszki, dywany angielskie, parfumerje krajowe i zagraniczne, wyroby skorzanne, bronzowe i drewniane, krawatki i szaliki męzkie i damskie, rękawiczki, obuwie** męzkie, damskie i dla dzieci, **albumy, kufry, spicruty, laski i batogi, kapelusze męzkie cylindry** i inne, biżuterje złote, bronzowe, stalowe i z masy czarnej, — szczególną uwagę zwraca się na dobroć

DUBELTÓWEK i REWOLWERÓW
po nadzwyczaj tanich cenach.
Upraszają o łaskawe względy. 2558 11—12

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witales W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera.